BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI.

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WILEŃSKA Nr. 25, m. Nr. 3.

Nr. 76 Wilno, dnia 30 czerwca 1927 roku

Treść numeru:

-------oooOOOooo-------

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Wywiad prasowy u prof. Woldemarasa.-

"Dzień Kowieński Nr.139 z dn. 24/VI r.b. Streszczenie:

22 b.m. po przyjeździe z Genewy Prezes Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych prof. Woldemaras udzielił wywiadu przedstawicielom prasy kowieńskiej.

P.Minister, zaznaczywszy na wstępie, iż ogólny przebieg sprawy kłajpedzkiej jest wszystkim wiadomy z komunikatu "Elty", poprosił, by zadawano mu pytania.

- P.Ministrze, gdzie i jak właściwie została rozstrzygnięta sprawa kłajpedzka? Początkowo donoszono, iż zlikwidowano ją podczas narad, jakie Pan odbył z p.Stresemanem, później jednakże się okazało, iż miała ona ostateczne zakończenie na posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

- Sprawa przedstawia się następująco: Jak wiadomo, zażalenie p.Stresemana było oparte na skardze Niemców kłajpedzkich w Lidze Narodów. Tymczasem, według uchwały Rady Ligi Narodów z r.ub., skarga może wpłynąć wyłącznie od członka Rady. Rząd Litewski zaprotestował z tego względu przeciwko rozważaniu jej w Radzie Ligi Narodów. Należy zaznaczyć, iż skarga kłajpedzka wogóle nie figurowała na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów. Mowa była jedynie o tem, czy może być ona wciągnięta na porządek dzienny, czy nie. Podobne ustalanie porządku dziennego odbywa się zwykle na poufnych posiedzeniach Rady L.N. Obecnie jednak w interesach obu państw leżało, aby sprawę rozważano na otwartem posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Zanim to jednak nastąpiło, pomiędzy mną a p.Stresemanem stanęło całkowite porozumienie. Dalszy przebieg sprawy jest Panom wiadomy.

Jak należy rozumieć oświadczenie p.Stresemana, iż Niemcy zrzekają się skargi na bieżącej sesji Rady L.N.

Skarga jest zlikwidowana całkowicie. Rzecz pewna, iż Niemcy nie wyrzekają się na zawsze poruszenia tych kwestji, jednakże nie oznacza to, aby skarga miała być jedynie zawieszona.

Czy w razie ewentualnej skargi niemieckiej procedura jej byłaby uproszczona.

- Bynajmniej. Skarga mogłaby wpłynąć jedynie w trybie zwykłym.

- Czy słusznem jest p.Ministrze, iż wszystkie motywy prawne były po stronie Niemiec?

- Bynajmniej. Już samo przesłanie przez rząd niemiecki skargi Niemców kłajpedzkich do Ligi Narodów nie odpowiada warunkom prawnym. Zresztą nawet rząd niemiecki popierał ją jedynie w głównych punktach. Następnie sprawa wyborów do Sejmiku. W wyborach tych na podstawie konwencji i ogólnych ustaw w kraju mogą brać udział wszyscy obywatele państwa, znajdujący się podczas wyborów w danym okręgu. Precedensem do tego może być chociażby ustawa wyborcza do landtagu pruskiego. Taka jest tymczasowa interpretacja prawa wyborczego przez rząd litewski. Nie znaczy to, aby interpretacja taka była ostateczną; rząd litewski, mając na uwadze Wilno, nie zabiega naprzód.

- Jak należy, p.Ministrze, rozumieć zapewnienia rządu litewskiego w sprawie przestrzegania autonomji kraju Kłajpedzkiego na zasadach demokratycznych? Czy rozciąga się ono na zniesienie stanu wojennego, cenzury i t.p.?

- Oświadczenie rządu należy rozumieć jako stwierdzenie gotowości wprowadzenia w życie autonomji kraju Kłajpedzkiego. Nie dotyczy to stanu wojennego i cenzury, które

wprowadzono na podstawie Szczególnych Ustaw o Obronie Państwa.
- Jak się zachowa rząd, jeżeli magistraty kłajpedzkie znowu odmówią wciągnięcia obywateli litewskich na listy wyborcze?
- Obowiązkiem rządu będzie ich zmusić do tego kroku. Inaczej rząd nie byłby rządem.
- W takim razie, p.Ministrze, dlaczego rząd litewski nie skorzystał z przysługującego mu prawa i nie zmusił magistraty kłajpedzkie do wciągnięcia na listy wyborcze wszystkich uprawnionych do głosowania obywateli?
- Panowie, tutaj wchodzi w grę polityka. Polityka i praworządność to różnica. Podjęcie ostrych środków czasami nie jest właściwe. Polityka powinna być ostrożna. Ostatecznie czas jest dobrym lekarzem.
- Czy sprawa wileńska, panie Ministrze, nie była poruszona w Genewie?
- Nie. Uważałem, iż w obecnej chwili, kiedy stosunki polsko-rosyjskie są naprężone i Wilno odegrywa rolę bazy strategicznej, kwestji tej nie czas poruszać. Opinja europejska stanęłaby po stronie zagrożonej Polski.
- Czy podczas pobytu w Paryżu spotykał się p.Minister z dyplomatami francuskimi?
- Owszem. Chodziło głównie o kwestję reparacji niemieckich. Z p.Briandem konferowałem w Genewie.
- Czy polska teza, iż kwestja wileńska jest ostatecznie pogrzebana znajduje w Europie poparcie?
- Bynajmniej. Dopóki Litwa nie uzna jej, sprawa ta nie może być dla Polski, skończona. Zresztą nie uznaje tego również Rosja ~~xix~~ Sowiecka. Żaden prawnik w Europie nie utrzymuje, iż sprawa wileńska jest skończona. Inna kwestja, czy obecnie może być ona rozważana na forum międzynarodowem.
- Czy w rokowaniach z p.Stresemanem poruszana była jedynie sprawa kłajpedzka?
- W drodze powrotnej z Paryża omówiłem również z p.Stresemannem kwestję układu handlowego; rokowania w tym kierunku rozpoczną się prawdopodobnie po ferjach letnich.
- Czy w Genewie nie było propozycji pogodzenia Litwy z Polską?
- Liga Narodów jest obecnie zajęta zatargiem angielsko-rosyjskim z jednej strony i polsko-rosyjskim z drugiej. Kwestja polsko-litewska jest rzeczą podrzędną.
- P.Ministrze, czy wyjazd p.Aleksandrowskiego nie pogorszył stosunków rosyjsko-litewskich?
- Bynajmniej. Stosunek pomiędzy Rosją sow. a Litwą pozostaje nadal dobry. P.Aleksandrowski został mianowany posłem w ~~Fiix~~ Finlandji.
- Czy w stosunkach wewnętrznych kraju należy p.Ministrze oczekiwać referendum, czy też wyborów do Sejmu?
- Referendum. Obecnie w opracowaniu jest specjalna ustawa w sprawie referendum. Samo referendum nastąpi po zakończeniu robót letnich na roli.
- Czy referendum odbędzie się w drodze tajnego, nawpół tajnego, czy też otwartego głosowania?
- Tymczasem nie mogę Panom nic powiedzieć. Kiedy ustawa zostanie opracowana, poda się ją natychmiast do wiadomości.
- Czy to prawda p.Ministrze, iż będzie głosowany nie sam projekt zmiany Konstytucji, lecz pełnomocnictwo dla rządu w tym względzie?
- Nie słyszałem nic o tem.
- Jak się ma rzecz, p.Ministrze ze stanem wojennym i cenzurą
- Będzie to zależało od wewnętrznych stosunków w kraju. Bezwzględnie, cenzura jest rzeczą nienormalną, lecz wobec tego, iż prasa nasza jest ogromnie zacofana i posługuje się najczęściej "wiejską polityką", reforma w tej dziedzinie jest konieczna. Projekt specjalnej ustawy prasowej jest obecnie w opracowaniu. Jak prędko się ukaże ona trudno przewidzieć.
Na zakończenie p.Minister przytacza jako curiosum fakt, iż przemówienie jego w Genewie, zamieszczone w Memeler Dampfboot zostało przez cenzurę skreślone.

Prasa litewska o rezultatach podróży p. Woldemarasa do Genewy.-

W sprawie tej pisze "Lietuvis" Nr. 137 z dn. 23/VI r.b. w artykule p.t."Po rozstrzygnięciu sprawy kłajpedzkiej", co następuje:

Sprawa kłajpedzka interesowała zarówno polityków litewskich, jak też niemieckich. Jak wiadomo została ona rozstrzygnięta w Genewie drogą prywatną, t.zn. na podstawie porozumienia premjera litewska Woldemarasa z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Stresemannem. Dzięki temu skarga kłajpedzian została wycofana z porządku dziennego obrad bieżącej sesji Rady Ligi Narodów. Takie rozwiązanie kwestji dało okazję prasie opozycyjnej do oskarżenia premjera litewskiego o to, że wcale niepotrzebnie jeździł do Genewy, skoro można było skargę kłajpedzką wycofać drogą porozumienia z poselstwem niemieckiem w Kownie. Jednakże zarzuty te są niesłuszne. Premjer Woldemaras, będąc w Genewie, zdołał załatwić całą sprawę w sposób zapewniający większą trwałość pokojowych stosunków litewsko-niemieckich, niż gdyby to mogło nastąpić przez załatwienie sprawy inną drogą.

Należy sobie zadać pytanie, dlaczego nacjonaliści niemieccy, którzy jak wiadomo mają w Niemczech wielkie wpływy i skargę Kłajpedzian, rzecz prosta, popierali, zgodzili się z taką łatwością na wycofanie jej z porządku obrad Rady L.N.? Należy zaznaczyć, że będąc konsekwentni, nacjonaliści powinni byli aż do końca bronić skargi i przetrzymywać się tej opinji, że należy skargę rozpatrywać na sesji Rady Ligi N. Tymczasem stało się naczej. Wytłumaczyć to jedynie można tem, że nacjonaliści niemieccy sami ujrzeli w końcu całą jałowość zaostrzania antagonizmu litewsko-niemieckiego, oraz brak uzasadnienia w wysuwanych przez Kłajpedzian w skardze ich zarzutów, przeciwko polityce rządu litewskiego. Tak szybkie wycofanie skargi, jakie miało miejsce, tłumaczy się oprócz tego ogólną tendencją pokojową mocarstw zachodnio-europejskich, które za wszelką cenę pragną uniknąć jakiegokolwiek konfliktu w Europie Wschodniej. Bezwątpienia, pokojowe nastroje Zachodu panują też w Niemczech, co pozwoliło Stresemannowi, bez żadnego sprzeciwu ze strony swych rodaków, sprawę skargi kłajpedzkiej w polubowny sposób z rządem litewskim załatwić.

W sprawie podróży p.Woldemarasa do Genewy, oraz rozwiązania kwestji skargi kłajpedzkiej pisze "Rytas" w Nr. 137 z dn. 21/VI r.b. w artykule p.t. "Nauczka Kłajpedzka", co następuje:

"Obecnie możemy zająć się obszernem rozważaniem kwestji kłajpedzkiej, która według doniesień oficjalnych, została w sposób polubowny pomiędzy p.Woldemarasem, a p.Stresemannem w Genewie rozwiązana. Należy przytem zastanowić się nad sukcesami, względnie niepowodzeniami dyplomacji litewskiej, o jakich, na podstawie komunikatów oficjalnych, możnaby wnioskować.

Urzędowy organ litewski wyjaśnił rzekomą likwidację skargi Kłajpedzian w sposób nader optymistyczny. Oczywiście, takie zakończenie sprawy, jakie w Genewie nastąpiło, jest z pośród złych zakończeń najlepsze. Wszelako, nikt po objektywnem wejrzeniu w całą tę sprawę, nie będzie się entuzjazmował. P.Woldemaras w oświadczeniu swem, skierowanem pod adresem rządu niemieckiego, oraz Rady Ligi Narodów, nie probował nawet bronić polityki swego rządu w stosunku do Kłajpedy.

Premjer Woldemaras zgodził się jedynie bez zastrzeżeń na wypełnienie wszystkich żądań niemieckich. Oto odnośny fragment oświadczenia p.Woldemarasa: "Rząd litewski oświadcza, że całkiem nie leży w jego intencjach pozostawienie obszaru Kłajpedy bez przedstawicielstwa ludowego. W związku z tem rząd imać się będzie odpowiednich środków, ażeby wybory do Sejmiku odbyły się najpóźniej we wrześniu 1927 roku". W oczach mocarstw Zachodnich oświadczenie takie równoznaczne jest z "likwidacją sprawy". Jednakże "likwidacja" taka nie może być przez naród litewski przychylnie widziana. Już w samem oświadczeniu premjera Woldemarasa moralną krzywdą dla narodu litewskiego jest to, że rząd litewski uznaje potrzebę przedstawicielstwa narodowego Kłajpedy dopiero wówczas, kiedy domaga się tego p.Stresemann. Rząd p.Woldemarasa odmawia jednocześnie przedstawicielstwa takiego samej Litwie, gdyż nie zwołuje dotychczas Sejmu.

Pozatem, p.Woldemaras oświadczył w Genewie, że listy wyborcze w Kłajpedzie będą mogły ulegać zmianom stosownie do ordynacji wyborczej, przewidzianej w art. 8-ym konwencji kłajpedzkiej. Trudno orzec, co p.Premjer miał, mówiąc to, na myśli. Pojęcie zmian bowiem jest bardzo rozciągłe i być może, że zmiany te niekoniecznie będą dla Litwy korzystne.

P.Woldemaras oświadczył dalej: "Co się tyczy autonomji obszaru Kłajpedy, przewidzianej w konwencji, rząd litewski zdecydowany jest uczynić wszystko co od niego zależy, ażeby autonomję tę wprowadzić w życie i rozwijać ją na podstawach demokratyzmu, o ile to dotyczy wyborców, składu sejmiku i stworzenia dyrektorjatu". Wątpić należy, aeby audytorjum genewskie potrzebowało takiego oświadczenia. P.Woldemaras zbyt się Radzie Ligi Narodów w ten sposób przypochlebił i przez to chybił celu, bowiem na wszystkie te aż do zbytku pokojowe zapewnienia premjera Woldemarasa, p.Stresemann ograniczył się jedynie do odpowiedzi, że "nie uznaje za potrzebne wywierać presję, azeby dyskusja nad skargą Kłajpedzian była przeprowadzana na sesji bieżącej".

Rzecz zrozumiała, że upór niemiecki po takiem oświadczeniu p.Woldemarasa nie byłby już na miejscu i absolutnie nie miałoby racji bytu domaganie się rozpatrywania skargi Kłajpedzian na sesji bieżącej. Rząd niemiecki po otrzymaniu satysfakcji pod każdym względem, mógł sobie pozwolić bez żadnego dla siebie uszczerbku na wycofanie skargi z porządku obrad genewskich.

Niezależnie od powyższych zarzutów, któreby można postępowaniu premjera Woldemarasa w Genewie postawić, należy przypuszczać, że na skargę Kłajpedzką i wogóle na politykę zagraniczną Litwy w całej tej sprawie, oddziaływały inne poboczne wpływy. Nie bez podstawy byłoby przypuszczać, że sama Polska była zainteresowana, ażeby sprawa kłajpedzka nie została ostatecznie zlikwidowana, a jedynie załatwiona problematycznie, gdyż przecie zrozumiałą jest rzeczą, że wycofanie skargi z porządku obrad sesji bieżącej nie jest jeszcze ostatecznem jej zlikwidowaniem. Oddziaływały tu też wpływy angielskie, bowiem wiadomą jest rzeczą, że Anglji na losie Litwy mocno zależy.

Tak, czy inaczej, rzekoma likwidacja sprawy kłajpedzkiej wykazała rządowi litewskiemu, że nie wszystko jest możliwem do wykonania, coby się wykonać chciało. Sam fakt wysunięcia skargi przez Kłajpedzian nie jest pomyślnym dla Litwy objawem, tembardziej, że jak zaznaczyliśmy premjer Woldemaras bez zastrzeżeń przystał na wszystkie żądania niemieckie.

Co się tyczy ponownego wysunięcia skargi kłajpedzian

to zależeć ono będzie, rzecz prosta, od tego, czy i o ile rząd litewski będzie wypełniał złożone Niemcom w Genewie obietnice.

Reasumując wywody powyższe, konstatujemy, że rząd litewski przyrzekł to wszystko, czego się odeń domagano. Podrzędną jest rzeczą, czy określić to późniejszym pójściem do Canossy, czy "dobrem manewrowaniem", czy też ustępstwem na całym froncie. Jedno tylko nie ulega wątpliwości, że cała uporczywość premjera Woldemarasa skierowana była w niewłaściwym kierunku. Zdaje się, że zasadniczym warunkiem współżycia zgodnego W.Litwy z Kłajpedą jest stanowcze domaganie się od Kłajpedzian skrupulatnego przestrzegania konwencji, co się tyczy szkolnictwa, sądownictwa, języka i t.d.

"Lietuvos Zinios" Nr. 140 z 24/VI r.b. omawiają podróż premjera Woldemarasa do Genewy, oraz wyniki tej podróży w artykule p.t. "Genewa, a interesy narodu litewskiego". Streszczenie:

Litwa nie posiada wielkich spraw polityki zagranicznej nakształt mocarstw zachodnich, wszelako są sprawy, specjalnie dla narodu litewskiego ważne: sprawa wileńska oraz sprawa kłajpedzka. W tych też sprawach polityka rządu litewskiego powinna być specjalnie przezorna, ażeby nie narazić interesów całej Litwy. Jak wygląda sprawa skargi kłajpedzkiej, którą ostatnio premjer Woldemaras miał w sposób zadawalniający w Genewie załatwić? Jak wiadomo, skargę kłajpedzką przedłożył Radzie Ligi Narodów rząd niemiecki. Było to dużą niespodzianką, przynajmniej dla Litwy. Od szeregu lat bowiem ciąż się mowiło o przyjaznych stosunkach litewsko-niemieckich /zwłaszcza podkreślała je prasa opozycyjna/ i oto raptem stosunki się te zerwały. A przecież należało się spodziewać, że od chwili wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów skarga kłajpedzka przed forum międzynarodowem będzie miała o wiele więcej szans sukcesów, aniżeli pierwotne skargi Kłajpedzian. W związku z tem rząd litewski miał obowiązek baczenia, ażeby Kłajpedzianie nie znajdowali sposobności do wysuwania takich skarg; w najgorszym zaś razie, ażeby móc stanąć śmiało przed trybunałem międzynarodowym, gdyż bez skarg w takich wypadkach zwykle się nie obchodzi. Kłajpedzianie, którychby spotkałby przed forum międzynarodowem zawód, nie byliby tak pochopni na przyszłość do oskarżania rządu litewskiego przed Ligą Narodów.

W jaki sposób ocenił rząd litewski skargę Kłajpedzian Czy uważał ją za tak nieuzasadnioną, zaś swoje stanowisko za tak mocne, iż mógł pozwolić na jej lekceważenie? W takim wypadku niezrozumiałą jest rzeczą, w jakim celu litewski premjer i minister spraw zagranicznych p.Woldemaras, jeździł do Genewy i składał przed Radą Ligi Narodów oświadczenia i przyrzeczenia w sprawie wypełniania różnych warunków, stawianych przez rząd niemiecki w zakresie konwencji Kłajpedzkiej.

O ile zaś rząd litewski był zdania, że interpretacja pewnych ustępów konwencji kłajpedzkiej może dlań w pewnych wypadkach przed forum międzynarodowem wypaść niepomyślnie i nieusprawiedliwić postępków rządu litewskiego, w takim razie nie należało dopuścić do tego, ażeby skarga Kłajpedzian mogła się znaleźć w Lidze Narodów i to za poparciem niemieckiem. Zwłaszcza w czasie, kiedy Niemcy wskutek konfliktu anglo-sowieckiego odegrywają tak doniosłą rolę w polityce międzynarodowej i kiedy Anglja skłonna jest nawet do większych kompensat w stosunku do Niemiec, aniżeli rozstrzygnięcie skargi kłajpeckiej na

niemiecką korzyść. Zasadniczym błędem rządu, wskutek którego polityka zagraniczna Litwy doznała tak bolesnego ciosu, jest widocznie ta okoliczność, że inaczej oceniano skargę Kłajpedzian w Kownie, inaczej zaś w Genewie. Oczywiście dotyczy to premjera Woldemarasa, który po krótkim pobycie w Genewie zdołał tak prędko swe zdanie w tej sprawie zmienić.

Genjalna umiejętność p.Woldemarasa w lawirowaniu zdołała ocalić Litwę od ciosu jeszcze boleśniejszego, a mianowicie od potępiającego wyroku Rady Ligi Narodów. P.Woldemaras obrał zło najmniejsze, widocznie w myśl zasady, że lepiej siebie nieco uderzyć, aniżeli być obitym przez kogoś. W ten sposób jesienią po wypełnieniu złożonych w Genewie obietnic, będzie Litwa w porządku z Ligą Narodów. Prasa niemiecka pisze nawet, że po osiągnięciu porozumienia w sprawie kłajpedzkiej, stworzy się podatniejszy grunt do układów w kwestji zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Litwą, a ~~Niemies~~ Niemcami. Tak jawnej bezczelności oddawna już ze strony niemieckiej nie słyszano. Bezczelność ta swe źródło w tem, że p.Stresemann, według wyrażenia prasy niemieckiej, bronił "interesów części narodu niemieckiego przed gwałtami obcych najeźdźców" /sic/.

Cóż wspólnego mogą mieć stosunki Litwy z mocarstwami zachodniemi co się tyczy wykonywania konwencji kłajpedzkiej ze stosunkami handlowemi litewsko-niemieckiemi? Przecież p.Stresemann przedłożył Radzie Ligi Narodów skargę Kłajpedzian w imieniu rządu niemieckiego, jako członek Rady Ligi Narodów, nie zaś z jakiegobądź innego tytułu. Podobną skargę mogli przedłożyć z powodzeniem przedstawiciele francuscy, angielscy, czy jacykolwiek inni członkowie Rady Ligi Narodów. Czyżby istotnie w takich warunkach mogła być mowa o "podatniejszym gruncie w sprawie traktatu handlowego" pomiędzy Litwą a Francją, czy Anglją, o ile by Litwa poczyniła podobne ustępstwa na rzecz któregoś ze wspomnianych państw?

W związku z powyższem należy wyciągnąć wniosek, że polityka rządowa, o ile chodzi o skargę Kłajpedzką: 1/ mogła uczynić wrażenie, iż rząd uznaje, że nie wypełnił pewnych punktów konwencji, szkodząc przez to autorytetowi Litwy, 2/ dała sposobność Niemcom do traktowania sprawy kłajpedzkiej, jakgdyby ta ostatnia była sprawą stosunków litewsko-niemieckich, nie zaś sprawą ostatecznie rozstrzygniętą, co do której Litwa może mieć kwestję jedynie w stosunku do instancji międzynarodowej Ligi Narodów.

Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy. Podobnież ta sprawa, o ile zakończy się wycofaniem skargi kłajpedzkiej również z jesiennej sesji Rady LigiNarodów, bez ~~xxx~~ większej krzywdy dla Litwy, będzie jeszcze stosunkowo pomyślnem zakończeniem sprawy. W przyszłości jednak każdy rząd litewski niezależnie od tego czy się nazywa narodowy, czy też jest faktycznie narodowym, to znaczy broniącym interesów narodowych, winien baczyć, ażeby Niemcy kłajpedzcy nie mieli okazji do wysuwania ~~wxkaż~~ niewiekim nawet stopniu uzasadnionej skargi na to, że Litwa nie wykonuje konwencji kłajpedzkiej. Gdyby zaś pomimo wszystko, Niemcy kłajpedzcy nie zarzucali swej osobliwej interpretacji konwencji, rząd litewski powinien wszelkiemi siłami bronić aż do ostatka swych słusznych praw i nie dopuszczać do uczynienia z nich objektu układów litewsko-niemieckich, gdyż jest to droga zgubna, prowadząca bądź do utraty Kłajpedy, bądź też do poddania Litwy pod ekonomiczne jarzmo niemieckie.-

S p r a w o z d a n i e m i n i s t r a s p r a w z a g r a n i c z n y S t r e s e m a n a w s p r a w i e r o z w i ą z a n i a k w e s t j i s k a r g i k ł a j p e d z k i e j w G e n e w i e.

"Memeler Dampfboot" w Nr. 146 z dn. 25 czerwca r.b. zamieszcza sprawozdanie niemieckiego ministra spraw zagranicznych p.Stresemanna, jakie ten ostatni złożył przed sejmem niemieckim w dniu 23 czerwca r.b. Podajemy je in extenso.

"Moi Panowie. Pomiędzy innemi kwestjami, jakie w Genewie były tematem dyskusji, pragnę przedłożyć Panom sprawę rozwiązania skargi ludności kłajpedzkiej, złożonej w swoim czasie Radzie Ligi Narodów. Litewski premjer odwiedził mię w pierwszym dniu mego pobytu w Genewie, przyczem odbyliśmy naradę, w której premjer Woldemaras wyraził nadzieję uregulowania kwestji skargi. Na podstawie wspomnianej narady nastąpiło na posiedzeniu publicznem Rady Ligi Narodów oświadczenie litewskiego premjera, złożone przezeń w imieniu rządu litewskiego i przyjęte do wiadomości przez Radę LigiNarodów. Jednocześnie oświadczenie to dało przewodniczącemu Rady Ligi Narodów okazję do wyrazenia, że Rada Ligi Narodów może się uważać za zwolnioną odo obowiązku ponownego zajmowania się uregulowaniem tej sprawy. Oświadczenie, złożone w imieniu rządu litewskiego, zawiera w sobie przyrzeczenie, że sejmik , do którego egzystencji i działalności na obszarze Kłajpedy ludność Kłajpedy na podstawie konwencji kłajpedzkiej, ma prawo, zostanie zwołany w pewnym określonym terminie, a mianowicie najpóźniej do września r.b. Termin wyborów do Sejmiku był dotychczas odkładany samowolnie, powołując się rzekomo na motyw tego rodzaju, iż listy wyborcze nie są jeszcze doprowadzone do porządku. Oświadczenie premjera Woldemarasa ustaliło z drugiej strony, że prawo wyborcze do sejmiku kłajpedzkiego winno się opierać na konwencji kłajpedzkiej, to znaczy, że jedynie tacy poddani litewscy, których stałem miejscem pobytu jest obszar Kłajpedy, korzystają z praw wyborczych. Jest to koncepcja, która dotychczas była przez rząd litewski podawana w wątpliwość. Oświadczenie premjera Woldemarasa podkreśliło jeszcze raz, iż rząd litewski uznaje, że dla konstytucji obowiązującej na obszarze Kłajpedy zasadą podstawową jest koncepcja odpowiedzialności rządu /dyrektorjatu/ przed sejmikiem i że większość sejmikowa wydawać może orzeczenia, z któremi rząd musi się liczyć. W związku z tem, moi panowie, została zlikwidowana słuszna skarga Kłajpedzian, przyczem otrzymali oni zapewnienie o wykonywaniu słusznych ich żądań.

Ostatnia rozmowa, jaką odbyłem z premjerem litewskim przed paru dniami w Berlinie, umocniła mię w przekonaniu, że Litwa jest skłonna wszelkie sprawy kłajpedzkie poddawać punktom widzenia na kwestje tego rodzaju mocarstw sąsiednich. Spodziewam się, że układy w sprawie traktatu handlowego, jakie mają wkrótce nastąpić pomiędzy Litwą a Niemcami, również mogą być uważane jako znak dobrych stosunków litewsko-niemieckich, przez Niemcy bardzo pożądanych. Stoimy naturalnie na tem stanowisku, że te dobre stosunki opierać się winny na gwarancji kulturalnych praw obszaru kłajpedzkiego i na zapewnieniu Kłajpedzie tych praw.-

---

P r a s a   f r a n c u s k a   o   L i t w i e   w   u j ę c i u   "L i e t u v y".

"Lietuva" w Nr. 140 z dn. 24/VI r.b. w artykule p.t. "Prasa francuska o Litwie", podaje głosy prasy francuskiej na temat stosunków litewskich i stanowiska Litwy w gronie państw Europy.

Streszczenie:

Głównem źródłem, skąd prasa francuska czerpie o Litwie informacje, jest Warszawa. Drugie miejsce przypada Berlinowi. Oczywiście, korespondenci francuscy korzystają z dwóch tych nieprzyjaznych przeważnie dla Litwy źródeł, wypisują też o Litwie niestworzone rzeczy. Trzęciem źródłem sensacyjnych, a najczęściej nieprawdziwym wiadomości o Litwie, jest Ryga, skąd wiadomości oLitwie przedostają się do prasy francuskiej via Chicago.

Prasa francuska zamiast czerpać z pierwszego źródła, a mianowicie z samej Litwy, wypisuje na ślepo pogłoski rozpuszczane po całym świecie przez nieprzychylne dla Litwy źródła, zdradzając przytem kompletną ignorancję w sprawach geografji, historji i etnografji litewskiej. Jako próbki takich mylnych informacyj i poglądów prasy francuskiej, przytoczyć należy artykuł pisma "Dimanche illustré", które ostatnio zamieściło artykuł w sprawie kłajpedzkiej. "Dimanche illustré" jest tego zdania, że przynależność obszaru Kłajpedy nie została jeszcze wcale rozstrzygnięta i że o Kłajpedę spierają się trzy państwa: Niemcy, Litwa i Polska. Kłajpeda jest, według "Dimanche iluustré" miastem niemieckiem mimo, że mieszkańcy rozmawiają po litewsku. Z tego ostatniego dość słusznego zresztą twierdzenia, wyciąga "Dim. illustré" nietylko mylny, lecz i nielogiczny wniosek, a mianowicie, że nader możliwą jest rzeczą, iż Kłajpeda dostanie się Polsce. To samo pismo proponuje oddać Niemcom korytarz gdański ,rekompensując Polskę obszarem Kłajpedy. Stąd by wnosić należało, że poglądy takie nie są polskiego pochodzenia, gdyż,jak wiadomo, Polska na koncepcję zamiany korytarza gdańskiego na obszar Kłajpedy, patrzy nieprzychylnie. Sądzić należy, że wiadomość, którą stara się się rozwinąć "Dimanche illustré" o wspomnianej zamianie, jest pochodzenia niemieckiego. Wielki tygodnik francuski "L'information" za przykładem "Dim. illustré" wydrukował przed kilku dniami tak prowokacyjny artykuł o stosunkach w Kłajpedzie, że łatwo mógłby znaleść aplauz wśród hakatystów niemieckich. Pozatem inne pisma francuskie "Le Temps" w swym artykule na temat stosunków litewskich dowodzi, że nikt nie może odmówić Litwie praw do odpierania niebezpieczeństwa bolszewizmu, podobnież jak nikt nie może Litwie robić zarzutów wysiłków jej w kierunku podtrzymania germanizacji obszaru Kłajpedy. Tak więc "Le Temps" zajmuje stanowisko bezstronne, zbliżając się pod tym względem do dziennika "Correspodent", w którym niedawno się ukazało bardzo ciekawe studjum historyczno-polityczne, p.t. "La Prusse orientale et le probléme Germano-Slave", którego autor wykazuje, że ludność Kłajpedy jest pochodzenia litewskiego, wbrew twierdzeniom całego szeregu nacjonalistycznych pism niemieckich, dowodzących, że nawet Litwini z W.Litwy są tylko kolonistami.

"Echo de Paris" pisząc w dniu 9 czerwca r.b. o sprawie kłajpedzkiej w Lidze Narodów, dodaje od siebie znamienną uwagę: "pierwsze to zdarzenie, odkąd rządy berliński i kowieński xx toczą spór". Wzmiankę tę niepodobna wytłumaczyć

czeń innem, jak tylko psychozą polskiego pochodzenia, jakoby Litwa miała być narzędziem w rękach Berlina i Moskwy. To ostatnie twierdzenie wygłosił nie tak dawno jeszcze "Messager Polonais". Teorje takie wszelako są już nieco przestarzałe, gdyż nikt już nie wierzy, ażeby Litwa miała być narzędziem w czyichś rękach.

Obok nieprzychylnych głosów o Litwie w prasie francuskiej, są także w prasie i w literaturze francuskiej dzieła, które świadczą o bezinteresownem i bezstronnem ujmowaniu spraw litewskich. Z wdzięcznością zwłaszcza społeczeństwo litewskie wspominać powinno o znanym pisarzu francuskim Janie Mauclére, który w książkach swych p.t. "Sous le ciel pâle de Lithuanie" oraz "La fille du Haff" niezależnie od pomniejszych artykułów prasowych, dał ogółowi francuskiemu prawdziwy obraz Litwy, którą sam zwiedził. P.Mauclére jednocześnie zasłużył na niełaskę Polski. Oto niedawno dziennik "La Pologne" zaatakował p.Mauclére za umieszczony przez tego ostatniego w "Larousse mensuel illustré" /kwiecień r.b./ artykuł informacyjny o Litwie. Krytykowi z "La Pologne" przedewszystkiem się nie podobało, że p.Mauclére nazywa Mickiewicza i Kościuszkę Litwinami.

Wracając do informowania ogółu francuskiego o Litwie, niepodobna zapomnieć o bardzo owocnej w tym zakresie działalności b. ministra pełnomocnego litewskiego w Paryżu p.Klimasa oraz jego następcy p.Miłosziusa, którzy starają się dostarczać prasie francuskiej jak najprawdziwszych informacyj o Litwie, jednocześnie dążąc do wykorzenienia błędnych pojęć w ogóle francuskim o sprawach litewskich.

Prasa litewska o wyborach do Rady miejskiej w Wilnie oraz o koronacji obrazu N.M.P. Ostrobramskiej.

Jak wiadomo, zamiar koronacji Obrazu N.M.P. Ostrobramskiej spotkał się z wielkiem oburzeniem prasy litewskiej. Jako wyraz tego oburzenia przytaczamy poniżej, w streszczeniu artykuł "Lietuvy" Nr. 140 z dn. 24/VI r.b. p.t. "Dwa fakty".

W życiu okupowanej Wileńszczyzny wspomnieć należy o dwuch zdarzeniach, z dni ostatnich, jakie doskonale charakteryzują metody okupacyjnych władz polskich w stosunku do ludności litewskiej. Pierwsze z tych zdarzeń, to wybory do Rady Miejskiej m.Wilna, drugie zaś, to przygotowywana na początek lipca r.b. Koronacja Obrazu N.M.P. Ostrobramskiej.

Narodowy podział ludności m.Wilna stał się kwestją nierozwiązalną od chwili, kiedy Polacy zaczęli rościć pretensje do starej stolicy litewskiej, a mianowicie od 1916 roku, kiedy państwa centralne /Niemcy i Austrowęgry/ ogłosiły niepodległość Polski/. Wykorzystując tę okoliczność, że naród litewski nie mógł jeszcze wydać decyzji o sobie, Polska marząc o wznowieniu unji wysunęła swe pretensje do Wilna, pragnąc w ten sposób temrychlej skłonić Litwinów do łączenia się z Polską, a przynajmniej wykazać polskość Wilna. Od tego roku zaczyna się systematyczne fałszowanie narodowościowej statystyki w Wileńszczyźnie. W związku z tem wartość tejstatystyki jest więcej niż wątpliwa. Tak dalece, że nawet przeprowadzona za czasów okupacji niemieckiej, z inicjatywy polskiej, statystyka ludności Wileńszczyzny, wcale nie została opublikowana, gdyż zbyt jawną była jej tendencyjność. Nie większym też sukcesem i zaufaniem, jeżeli chodzi o objektywność, cieszyło się

referendum z czasów osławionej Litwy Srodkowej, na mocy którego Wileńszczyzna wyraziło rzekomo swą wolę i chęć złączenia się z Warszawą. Referendum tego nie mogła uznać nawet Komisja Ligi Narodów zp.Chardigny na czele. Wobec tego jednakże kwestja wileńska stoi otworem, Polakom zależy na zebraniu materjałów, któreby mogły świadczyć o polskości Wileńszczyzny. Nie ulega wątpliwości, że ostatnie wybory do Rady Miejskiej w Wilnie, również zostały przez władze polskie wyzyskane ~~ku~~ w tendencyjnych celach. Według statystyki bowiem polskiej, Litwini zdołali zebrać zaledwie 1.012 głosów, podczas gdy Polacy zebrali głosów aże 64 tysiące. Jasną jest rzeczą, że liczba Polaków w Wilnie, od czasów Zeligowskiego, wzrosła. Przecież do Wilna zjechały tysiące urzędników z innych dzielnic Polski, przecież stoją w Wileńszczyźnie liczne oddziały wojsk polskich. Niezależnie od tego powstał w Wilnie uniwersytet polski i skupili się uciekinierzy polscy z Litwy i Białorusi Sowieckiej. Element polski w Wilnie wzrósł też znacznie niewątpliwie jeżeli chodzi o prawa wyborcze, gdyż wszystko to jest elementem dojrzałym i uświadomionym. Nie da się jednakże z drugiej strony zaprzeczyć, że największe spustoszenia poczyniła agitacja polska wśród litwinów i białorusinów, którzy omamieni obłudnemi obietnicami i szumnemi hasłami polskiemu oddali swe głosy na listy polskie, nieświadomie powiększając liczbę "Polaków". Białorusini i Litwini stanowią w Wilnie zwartą masę proletarjacką, masę bezwładną i o dość nieokreślonym charakterze narodowym. Masa ta w większości wypadków zadawalnia się twierdzeniem, że jest katolicką. Ciemną tę masę Polacy, za pośrednictwem kościoła i władz administracyjnych, nie tylko tolerują, lecz nawet protegują, popularyzując korzystną dla siebie formułę: kto jest katolikiem, ten jest także Polakiem. Jednocześnie uświadomiony pod względem narodowym i aktywny element litewski władze polskie od wyborów odsunęły, nie przyznając mu praw obywatelstwa polskiego. W ten sposób w wyborach do Rady Miejskiej nie mogło brać udziału mniej więcej 10 tys. Litwinów, którzy ~~ką~~ stanowiąc ludność miejscową nie są jednak uważani za obywateli polskich. Niezależnie od tego, wybory do Rady Miejskiej odbywały się nietyle pod hasłami narodowemi, ile ekonomicznemi, co wpłynęło na tę okoliczność, że spory odłam nieuświadomionego proletarjatu białoruskiego i litewskiego głosował na poszczególne socjalistyczne listy polskie. Wszystko to razem sprawiło, że wybory do Rady Miejskiej w Wilnie, przyniosły listom polskim pierszeństwo ze szkodą dla innych narodowości. Znając polskie metody administracyjne w okupowanym kraju, jest to rzeczą całkiem naturalną, o ile chodzi o formę, w zasadzie jednak całe wybory do Rady Miejskiej były sfałszowane.

Drugim faktem, charakterystycznym dla metod okupacyjnych władz polskich w Wileńszczyźnie, jest koronacja Obrazu N.M.P. Ostrobramskiej, do której się Polacy z wielką pompą przygotowują. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że Ostra Brama i Kalwarja, są największą świętością dla całej Litwy. Przed wojną całe masy ludzi ze wszystkich zakątków Litwy, odbywały tam pielgrzymki, które z chwilą okupacji polskiej ustały. Wszelako, rządowi polskiemu zależy, z pewnych względów na tem, ażeby zademonstrować, jakoby linja demarkacyjna jest jedynie owocem uporu politycznego i że przeszkadza ona do normalnego biegu życia, a jako taka nie jest wśród ludności popularną. W tym celu władze polskie niedawno ogłosiły, że na uroczystości koronacyjne w Wilnie, ma przybyć liczny tłum pątników z niepodległej Litwy, mimo linji demarkacyjnej i nie bacząc na rzekomy stan wojenny pomiędzy Litwą a Polską. W celu zagrania na

religijnych, fanatycznych uczuciach ciemnych mas, władze polskie wydały i usilnie kolportują odezwę Najświętszej Panny Ostrobramskiej do narodu chrześcijańskiego w języku litewskim. W odezwie tej nawołuje się lud litewski do udziału w uroczystościach koronacyjnych, gdyż w ten sposób "granica naszych sąsiadów zostanie na rozcież otwarta". Wyzyskanie autorytetu religijnego w celach politycznych, nie jest nowiną dla dzisiejszych Polaków. W początkach roku bieżącego, w Chicago wydano w polskim języku anonimową broszurkę w sprawie pojednania polsko-litewskiego, przyczem pod brozurką figurował podpis: "Jezus Chrystus - król pokoju" i nawet wskazany adres Chrystusa.

Niewarto dłużej się zatrzymywać nad tą niegaszczytną profanacją religji. Bezsporną jednak jest rzeczą, że Polacy nie pogardzają wyzyskiwaniem nawet wiary w celach polonizacyjnych. Katolicyzm w Polsce jest w niebezpieczeństwie, gdyż ma on tendencje z nieomylnego wyznania rzymskiego stać się katolicyzmem lokalnym, polskim. Biada okupowanemu krajowi, gdzie takie objawy są na porządku dziennym. Niech dla Litwinów będzie to bodźcem do tem energiczniejszej dążności do odzyskania Wilna i Ostrejbramy.-

W tej samej sprawie pisze "Trimitas" w Nr. 24 z dn. 23/VI r.b. w artykule p.t. "Nowa przynęta polska", co następuje:

Przysłowie twierdzi, że tonący za słomkę się chwyta. Przysłowie te doskonale charakteryzuje obecną sytuację okupantów w Wileńszczyźnie.

Władze polskie w ciągu siedmiu niemal lat okupacji, nie dokonały żadnej twórczej pracy na okupowanych ziemiach. Wszystko idzie w ruinę. Życie zamiera, a stęskniona ludność wyczekuje lepszych czasów, gdy będzie mogła odetchnąć swobodniej. Okupanci, czując usuwający się grunt pod nogami, postanowili w r.b. w dość łatwy sposób wyzyskać religijne uczucia ludności i świętokradczo wykazać światu, że Wilno jest nietylko żywym ośrodkiem "kultury polskiej", lecz także stolicą "Królowej Polskiej".

Na uroczystości Koronacyjne ma ściągnąć cała Polska. Pątnikom przyznano wszelakie ulgi i dogodności. Jednakże prędko się okazało, że ludność właściwej Polski mało się interesuje takim zakątkiem prowincjonalnym, jakim się dziś stało Wilno. W związku z tem można liczyć na niewielu pątników z głębi Polski.

Władze okupacyjne, czując, że ich zamiar ściągnięcia tłumów rodowitych Polaków spełza na niczem, postarały się oddziałać na niepodległą Litwę. W tym celu wydano odezwę do narodu litewskiego, w której łamanym językiem litewskim wzywa się katolicki lud do wzięcia udziału w Koronacji. Odezwa ta, rzekomo religijna, stanowi jednak pod względem swej treści polityczną deklarację w stylu Piłsudskiego.

Okupanci szydzą z Matki Boskiej i z narodu litewskiego. Litwa zawsze musiała dźwigać na sobie grzechy polskie. Wszelako naród litewski nie zapomni tych krzyw, jakich doznał w swoim czasie wielki książę Witold i pomnąc na przeszłość historyczną nie pozwoli się wyzyskać znowu dla celów polskich. Dopóki Wilno będzie w rękach okupantów, dopóty naród litewski będzie stał w pierwszym rzędzie wrogów Polski. Władze litewskie muszą się zająć sprawą kontrakcji dla przeciwdziałania nikczemnej propagandzie polskiej i przeszkodzenia otwarcia linji demarakcyjnej.-

II. SPRAWY GOSPODARCZE.

R e f o r m a r o l n a n a L i t w i e w 1926 r o k u.-

"Lietuvos Ukis" Nr. 5 /56/ z maja r.b. Art. p.t. "Reforma rolna na Litwie w 1926 r./ Streszczenie:

P l a n p r a c n a 1926 r. W listopadzie 1925 r. Zarząd Reformy Rolnej ułożył plan prac na 1926 r. W/g planu tego przewidywano parcelację 117.900 ha gruntów dworskich oraz parcelację na osiedla pojedyńcze 89 tys. gruntów wioskowych. Ogółem reforma rolna obejmowała 206.900 ha. Plan powyższy odpowiadał stanowisku ówczesnego Ministra Rolnictwa p.M.Krupawicziusa, zwolennika pośpiesznej reformy rolnej. Parcelacja wioskowych gruntów na osiedla pojedyńcze wciąż jeszcze uchodzi za kwestję podrzędną.

Następująca tabelka wykaże przeznaczone na parcelację grunta dworskie i wioskowe w poszczególnych powiatach:

Powiat	Ziemia dworska w ha.	Ziemia wioskowa w ha.
Olicki	5.200	5.500
Birżański	7.000	9.000
Kowieński	10.000	5.000
Kiejdański	10.000	4.000
Kretyngoski	5.000	4.000
Marjamp.-Sejneński	1.700	-
Możejkowski	5.000	9.000
Poniewieski	8.500	8.500
Rosieński	10.000	4.000
Rakiski	6.000	6.000
Szawelski	10.000	10.000
Taurogski	6.000	4.000
Telszewski	5.000	5.000
Trocki	6.500	4.000
Wiłkomierski	9.000	5.000
Uciańsko-Jezioroski	7.000	5.000
Wołkowysko-Szacki	6.000	1.000
Ogółem	117.900	890000

W y w ł a s z c z a n i e g r u t ó w d w o r s k i c h. W 1926 r. wywłaszczono zaledwie 36.482 ha. gruntów dworskich. W liczbie tej znajdowało się sporo dworów o obszarze mniejszym aniżeli 200 ha. Dwory takie wywłaszczano w powiatach, gdzie reforma rolna miała się ku końcowi, jak np. w pow. Wyłkowyskim, szackim, olickim i in. Ogółem, jak widzimy, wywłaszczono w 1926 r. gruntów dworskich o wiele mniej, aniżeli ich na ten cel przeznaczono. Tłumaczy się to tem, że w 1925 r. wywłaszczono zbyt wiele. Obszar gruntów dworskich, wywłaszczonych w poszczególnych powiatach wykazuje tabelka następująca:

Nazwa powiatu.	ha.
1. Olicki	804
2. Birżański	3.248
3. Jezioroski	144
4. Kowieński	4.839
5. Kretyngoski	1.914
6. Kiejdański	7.173
7. Marjampolski	298
8. Możejkowski	3.661
9. Poniewieski	5.539
10. Rosieński	7.495

11.	Rakiski	1.576
12.	Sejneński	1.015
13.	Szakioski	660
14.	Szawelski	9.253
15.	Trocki	1.678
16.	Telszewski	4.099
17.	Taurogski	2.372
18.	Wiłkomierski	5.399
19.	Uciański	4.266
20.	Wyłkowyski	1.049
	Razem	66.482

W pow. Jezioroskim, marjampolskim, sejneńskim, trockim i wyłkowyskim wywłaszczono wszystkie niemal dwory. Pozostały jedynie dwory, liczące 90- 100 ha.

P a r c e l a c j a   g r u n t ó w   d w o r s k i c h. Reformę rolną przedsięwzięto głównie ze względu na potrzebę zaopatrzenia w ziemię niemajętnych. Drugą tendencją było zaopatrzenie w ziemię jaknajwiększej liczby osób, przez nadawanie im przynajmniej po 2 ha. Naogół wszakże małorolny niewiele na reformie rolnej zyskali, gdyż przeważnie potrzymywali zaledwie tyle ziemi, iż na każdego przypadło po 4-6 ha; jedynie szczęśliwsi mogli odtąd rozporządzać 8 ha. Jeżeli chodzi o warunki gospodarzenia na wydzielonych osadnikom i małorolnym przez Urząd Reformy Rolnej działkach, to kwestja ta przedstawia się niepomyślnie. Przy pośpiesznem przeprowadzaniu reformy rolnej, zapominano najczęściej o stworzeniu dla osadników dogodnych warunków pracy na roli.

Według danych statystycznych Dep. Urządzeń Rolnych, rozparcelowano w 1926 r. 98.916 ha gruntów dworskich, tworząd z tego 9.032 działki. /Patrz tabl.1. str.2-a./.

Zaznaczyć należy, że do obszaru rozparcelowanych gruntów dworskich wchodzą również pozostawione obszarnikom normy rolne, które w 1926 r. wyniosły w rozparcelowanych dworach około 15-20%, czyli ok. 15-20 tys. ha. Tak znaczny stosunkowo odsetek wytworzył się wskutek tego, że w 1926r. rozparcelowano wiele dworów o obszarze mniejszym niż 200 ha.

O g ó l n y   o b s z a r   r o z p a r c e l o w a n y c h   g r u n t ó w. Do dnia 1 stycznia 1927 r. rozparcelowano ogółem około 2.400 dworów, o ogólnym obszarze około 500 tys. ha., przyczem stworzono około 50 tys. parcel. Działek, zawierających po 8 - 20 ha, nadających się na stworzenie gospodarki jest ok. 28 tys. o ogólnym obszarze około 260 tys. ha. Ziemię pozostałą sprzedano z licytacji, oraz obdzielono miasteczka.-

P l e n a r n y   Z j a z d   I z b y   R o l n i c z e j   w   K o w n i e.-

"Lietuva" Nr. 140 z dn. 24/VI r.b. Sprawozdanie z plenarnego zjazdu Izby Rolniczej w Kownie. Streszczenie:

Dnia 20 czerwca r.b. odbył się w Kownie Walny Zjazd Izby Rolniczej, w którym wzięło udział 12 członków Izby, 12 przedstawicieli rolników i 5 ekspertów. Zjazd zagaił prezes Żarządu Izby Rolniczej minister Rolnictwa p.Aleksa. Do Prezydjum zostali obrani pp. Karpis, Rukujża i Juozas. Po wyborach do Prezydjum wyłoniono 4 komisje: 1/ organizacji

T A B L I C A I.

P o w i a t.	D w o r y: Liczba spraw	D w o r y: Stworzono działek	D w o r y: Obszar rolny w ha.	Obszar objęty reformą: Skasowano wspólnych pastwisk i serwitutów ha.	Obszar objęty reformą: Dokonano zmian rolnych	W s i e: Liczba spraw	W s i e: Stworzono działek	W s i e: Obszar rolny w ha.	Obszar objęty ref.: Skas. wspóln. pastwisk i serwitutów ha.	Obszar objęty ref.: Dokonano zmian rolnych. ha.	Dwory i wsi Xxxxx razem: Liczba spraw	Dwory i wsi razem: Stworzono działek	Dwory i wsi razem: Obszar rolny w ha.	Obszar objęty reformą: Skas. wspóln. pastwisk i serwitutów.	Obszar objęty reformą: Dokonano zmian rolnych.
1. Olicki	29	340	3610	155,97	42,04	19	498	4219	90,09	58,17	48	838	7629	246,06	100,81
2. Birżański	32	541	4338	53,94	66,50	20	1027	8714	1223,09	21,13	52	1568	13052	1277,03	87,63
3. Kowieński	35	808	6688	-	113,80	16	360	2698	103,55	36,44	51	1168	9368	104,55	150,24
4. Kiejdański	32	408	6111	-	544,48	11	241	3184	-	144,51	43	639	9295	-	688,99
5. Kretyngosk	33	495	3310	-	62,68	4	282	4063	1514,90	197,00	37	777	7373	1514,9	259,68
6. Marj.-Sejne	30	380	2704	8,32	6,76	12	725	5029	155,65	8,90	32	1105	7733	163,97	15,66
7. Możejski	21	446	4853	124,00	22,10	9	336	3794	252,00	40,20	30	784	8647	376,0	62,30
8. Poniewież	66	835	10989	64,05	295,74	20	497	6252	199,04	560,42	86	1352	12241	253,10	657,56
9. Rosieński	25	438	3887	33,53	47,89	10	149	1641	79,04	44,30	35	387	5528	112,57	93,48
10. Rakiski	21	349	4068	-	85,85	21	566	54x79	75,99	3,75	42	915	9547	76,99	89,60
11. Szawelski	57	941	12158	34,68	-	23	768	7857	323,03	131,86	80	1709	20015	357,71	131,86
12. Taurogski	33	440	5708	531,05	19,84	12	296	2617	88,33	1,5	45	736	8325	619,38	21,34
13. Telszewski	37	684	5001	1265,16	15,10	8	198	2857	265,25	16,40	45	882	8869	1530,41	32,50
14. Trocki	32	411	4994	113,93	26,02	16	968	8885	-	81,99	48	1379	10879	113,95	108,01
15. Wiłkomier	54	811	10519	324,86	165,53	17	548	4802	65,00	371,99	71	1359	15321	398,86	437,5.
16. Uc.Jezior	25	166	3430	198,01	51,15	27	827	6885	248,44	30,71	52	993	10315	443,45	81,86
17. Wyłk.Szak	24	519	5548	135,31	37,56	-	-	-	-	-	24	519	5548	135,31	37,56
	576	9032	98916	3042,84	1005,04	245	8268	75986	4681,40	1649,77	821	11738	174902	7724,24	3254,81

&

Izby Rolniczej, 2/ leśna, 3/ ekonomiczna, 4/ komisja do rozstrzygania kwestji robotniczej. Pierwsza komisja miała obowiązek opracowania i przedłożenia plenum Izby regulaminu stworzenia Powiatowych Rad Rolniczych; druga komisja zajmowała się kwestjami produkcji materjału leśnego, opału, rozbudową, meljoracją, oraz remontem dróg; komisja ekonomiczna badała kwestje eksportu, kredytu i gorzelni, zaopatrzenia urzędów państwowych w produkty rolne i ubezpieczenia, czwarta wreszcie komisja rozważała sprawy najmu robotników ordynarjuszy, oraz kwestję świąt.

Minister Rolnictwa p.Aleksa złożył krótkie sprawozdanie w sprawie najważniejszego zagadnienia zjazdu, a mianowicie w sprawie reorganizacji Izby Rolniczej. Minister wykazał, że przekształcenie Izby Rolniczej jest dziś możliwe w tem tylko znaczeniu, że maksymalna liczba członków wynosić ma tylko 36 osób, a jednocześnie do Izby wprowadzeni być mają przedstawiciele rolników. Udział tych ostatnich w zjeździe Izby Rolniczej, Minister uważa za objaw znamienny, gdyż Izba jest jedynym bezpartyjnym i silnym związkiem który reprezentuje interesy rolników. W powiatach poszczególnych przewidziane jest stworzenie powiatowych rad rolnych. Izba Rolnicza ma zaopinjować w sprawie technicznych strony wyborów do rad powiatowych rolnych, oraz w sprawie kontyngensu wyborców. W tej ostatniej sprawie zachodzą różnice zdań. Jedni z uczestników zjazdu mniemają, że prawa wyborcze powinny być nadane tym osobom, które mają więcej niż 5 ha roli; Według innych wystarczy mieć 3 ha, 2 ha i t.d. Kwestja przyznania praw wyborczych małorolnym jest dość zawiła. Po rozwiązaniu tej kwestji Izba Rolnicza winna przedłożyć odpowiedni projekt rządowi.

Sprawozdanie z działalności zarządu Izby Rolniczej wygłosił dyrektor Izby p. Tallat Kiełbsza.

Sprawy administracyjne Izby Rolniczej nie osiągnęły jeszcze tego poziomu, jaki się przewidywało. Na prowincji pracuje obecnie 40 agronomów rejonowych, co jest zamało na potrzeby kraju. Niezależnie od tego agronomowie są przeważnie młodzi i niedoświadczeni, co też utrudnia spełnianie włożonych na nich zadań. Kulturalna działalność Izby wśród warstw rolniczych ludności, posuwa się dość szparko naprzód. Organ "Ukininko Patarejas" /Poradnik rolniczy/ posiada już około 37 tysięcy czytelników. Liczba ta wciąż wzrasta. Inny organ "Zemes Ukis" /Gospodarka/ posiada już przeszło 700 czytelników, podczas gdy w roku ub. było ich tylko 67. Ludności wiejskiej udziela się przy pomocy radjo informacyj z zakresu rolnictwa, oraz objaśnia się im sytuację ekonomiczną kraju.

Izba Rolnicza ma za zadanie organizację wszelkich wystaw rolniczych, zachętę do hodowli rasowego bydła i t.d. Budżet Izbyt Rolniczej wyraża się sumą 590 tys. 70 litów, z czego do 20 czerwca r.b. wydano 212 tys. litów. Faktycznie jednak budżet te będzie o wiele większy, gdyż wzrośnie liczba prenumeratorów wspomnianych organów rolniczych, oraz zapomóg rządowych.

Przedstawiciel Izby Rolniczej uczestniczy w Komisji taryfowej Kolei litewskich, która nieraz porusza zagadnienia, związane z rolnictwem.

Zarząd Izby Rolniczej opracował projekt regulacji łączenia koni, który to projekt ma na celu poprawę rasy koni w kraju.

Po zakończeniu sprawozdań, plenum Izby Rolniczej rozpatrywało opracowane przez Komisje projekty, odrzucając większością głosów wniosek zmiany ustawy o świętach i wypoczynku w tem znaczeniu, ażeby w dnie świąteczne miały być otwarte sklepy z trunkami. Zjazd wyraził zdanie, że należałoby zapewne zmniejszyć liczbą świąt, temniemniej

jednak istniejące święta obchodzić jak należy.
Najważniejszą kwestją, poruszaną na walnym zjeździe Izby Rolniczej, było sprawozdanie komisji ekonomicznej, przyczem przyjęto rezolucję następującą:
S p r a w a e k s p o r t u. 1/ Prosić rząd o poczynienie kroków w celu znalezienia zagranicznych rynków zbytu na konie, bydło, zboże i nierogaciznę; 2/po zbiorach zboże ma być natychmiast przez rząd zakupione dla wojska, więzień i t.p.; 3/ należy rozwinąć eksport i lombardowanie zboża przy pomocy elewatorów, 4/ jesienią ma być skupione zboże, licząc w tem cały zapas nasienia; 5/ w celu podniesienia gatunku lnu, corocznie muszą powstawać przynajmniej 2 punkty obrabiania lnu; 6/ wydawać należy premje na eksportowane produkta rolne, drogą stworzenia specjalnego regulaminu, 7/ rozwijać istniejącą już sieć punktów oczyszczania zboża w różnych miejscowościach kraju.
Spraw a k r e d y t u. 1/ Dążyć do zakładania gminnych kas pożyczkowych i oszczędnościowych, przystosowując zagadnienie to do warunków lokalnych. Izba rolna solidaryzuje się z dążeniem Banku Ziemskiego w sprawie udzielania rolnikom pożyczek na termin 10 i 15 letni i projekt spłaty pożyczki przy pomocy listów zastawnych, w jakich zresztą pożyczka ma być wydawana.
Uchwalono prosić Rząd, aby instytucje rządowe, jak ~~intendantury~~ intendantury, szpitale, więzienia, zakupywały produkty rolne bez licytacji, drogą bezpośredniego przyjmowania tych produktów o wytwórców, względnie organizacyj wytwórców.
Co się tyczy gorzelni i wogóle produkcji spirytusu, uchwalono prosić Rząd: 1/ ażeby cały niezbędny na potrzeby kraju spirytus, był produkowany na Litwie, nie zaś importowany z zagranicy; 2/ ażeby wprowadzono surową kontrolę i nadzór nad gorzelniami, i ażeby winni nieprzestrzegania przepisów w tym zakresie, byli karani drogą pozbawienia prawa pędzenia spirytusu; 3/ przy ustalaniu cen spirytusu na podstawie cen kartofli, winien Rząd zwracać uwagę nietylko na interesy gorzelni, lecz także na interesy rolników. Ustalona cena spirytusu winna być publicznie ogłoszona, ażeby producenci kartofli znali cenę spirytusu w odnośnej gorzelni. 4/ winno się wypowiedzieć ostrą walkę kontrabandzie spirytusu, oraz tajnym gorzelniom.
Walny Zjazd Izby Rolniczej postanowił prosić Rząd o przedsięwzięcie odpowiednich kroków w celu złuzjowawania równoległych organizacyj rolniczych w jedno. Jednocześnie Zjazd uchwalił prosić Rząd o wprowadzenie kontroli nad importowanemi nawozami sztucznemi. Wreszcie, w sprawie ubezpieczenia zgłoszono na zjeździe wniosek, poruszenia w odpowiednich instytucjach kwestji ubezpieczenia zboża od gradu, jak również ubezpieczenia bydła.-

B i l a n s B a n k u L i t e w s k i e g o z a m a j.-

Zapasy waluty obcej w Banku Litewskim, wbrew oczekiwaniom, nietylko się nie zmniejszyły, lecz przeciwnie, w maju r.b. nieco wzrosły. Zapotrzebowanie dewiz na giełdzie kowieńskiej w zestawieniu z odnośnym okresem r.ub. jest bardzo nieznaczne. Tłumaczy się to głównie zmniejszeniem eksportu. W związku z tem, że hurtownie krajowe nie posiadając w kraju większych kredytów, a jednocześnie utraciwszy z powodu pewnych bankructw zaufanie zagranicą, zwiększą oględnością robią zakupy zagraniczne. Rezerwy waluty obcej wzrosły w maju o 188,6 tys. lit. Zapas złota wzrósł o 209,7 tys. lt. Podobnież wzrosła pozycja dyskonta i pożyczek /2,4 milj.lt./ Zwiększył się też nieco obieg banknotów /1,1 milj.lt./, których pokrycie w złocie i w walucie wysokocennej wynosi obecnie 80,75%. Ogólny bilans Banku Litewskiego wzrósł o 4,4 milj. litów.-

---

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I SPRAWY SPOŁECZNE.

Prasa litewska w sprawie projektowanego przez "tautininków" referendum.-

"Lietuvis "Nr. 135 z dn. 21/VI r.b. zamieszcza odczyt radjowy wygłoszony przez referenta rządowego w dn. 15 czerwca r.b. w Kownie p.t. "Znaczenie i perspektywy referendum narodu". Streszczenie:

Warunkixx litewskiego wewnętrznego życia politycznego tak się w ostatnich czasach złożyły, że samo przez się wyłonić się musiała sprawa xxxxxx odwołania się publicznego do narodu, czyli sprawą referendum. Koncepcja ta, która powstała zarówno wśród szérokich mas społeczeństwa, jak też wśród rządu, znajduje swe uzasadnienie w dokonanym w roku ub. przewrocie grudniowym, który, jak wiadomo, był wyrazem przełomu politycznego, jaki się już oddawna w łonie narodu litewskiego dokonywał. Przewrót grudniowy był wyrazem tego, że republiki litewska zadługo już jest rządzona według przestarzałych norm, które nie odpowiadają warunkom krajowym, i że czas już przyjąć nowe normy, któreby państwu litewskiemu zapewniły większą trwałość polityczną i państwową. Mówiąc bardziej konkretnie, wywołniła się paląca sprawa zmiany , xxxxxxx względnie reformy konstytucji republiki litewskiej. Sprawę tę wysunęły, jak zaznaczono, wypadki życia politycznego, to też należy ona do zakresu polityki i to najzupełnie aktualnej.

Referendum w historji powszechnej nie jest rzeczą nową. /Francja 1793 r./

Naród litewski drogą referendum wypowie się, czy pragnie dawnych norm, które zobowiązywały przed 17 grudnia r.ub., czy też chce rządów nowych lepszych, trwalszych, któreby mniej zależały od leaderów poszczególnych partyj, natomiast więcej by baczyły na interesy całego narodu i państwa. Przed narodem litewskim stanie więc alternatywa: 1/ chaos i nierząd, 2/ trwałość i konsekwencja. Poprawki konstytucji właśnie mają na celu wnieść do litewskiego życia politycznego więcej trwałości i więcej odpowiedzialności. Jako ostateczny cel reformy konstytucji, należy więc wskazać wzmocnienie państwa. To zaś nastąpić może jedynie wtedy, gdy jeden z najważniejszych elementów składowych państwa, a mianowicie rząd, nie jest, jak to dotychczas na Litwie bywało, chorągiewką na dachu, która się własnego cienia boi, lecz prawnym gospodarzem we własnym domu, który cieszy się powszechnym szacunkiem i uznaniem.

Rzecz prosta, ten rząd będzie się cieszył większym szacunkiem i zaufaniem, którego obierze sam naród. Na tem właśnie polega cała doniosłość proponowanych zmian w Konstytucji, które się domagają, ażeby prezydenta Republiki obierały nie partje sejmowe, lecz wszyscy uświadomieni obywatele. Jasną jest bowiem rzeczą, że Prezydent wyłoniony przez partje od tychże partyj zależy. Nazywa się on prezydentem Republiki jedynie nominalnie. Natomiast prezydent, obrany przez cały naród, z tym ostatnim się też liczy, nie zważając na egoistyczne wymagania partyj. Na tem właśnie polega znaczenie obranego przez naród prezydenta. Taki prezydent może z większą o wiele łatwością rozwiązać nieodpowiedni sejm i ogłosić nowe wybory. Odnośny paragraf konstytucji litewskiej, który nadaje, według brzmienia obecnego, prezydentowi prawo

rozwiązywania sejmu, jest niekonsekwentny. Prezydenta bowiem obiera sam sejm i oczywiście sam sejm może prezydenta zwolnić z urzędu. Mimo to jednak, konstytucja litewska nadaje prezydentowi prawo rozwiązywania sejmu. Stąd prosty wniosek, że nie bezsilny prezydent rozwiązuje sejm, lecz sam sejm siebie rozwiązuje formalnie jednak uznając prawo prezydenta. Jest to szczyt niekonsekwencji.

Nader doniosłe również znaczenie, jeżeli chodzi o trwałość rządu litewskiego, będzie miała również ~~parpm~~ poprawka konstytucji, która wymaga, że dla wyrażenia rządowi votum nieufności nie wystarcza połowy członków sejmu, lecz potrzebne są 3/5 całego sejmu. Tą bowiem drogą rząd będzie miał bardziej trwałe podstawy. Niemniejsze wreszcie znaczenie dla kraju miałoby zmniejsze liczby posłów. Rząd obecny projektuje, ażeby jeden poseł wypadał nie na 25 tys. ludzi, jak dotychczas, a na 60 tys. wyborców. Tak więc, zamiast dotychczasowych 85 posłów, w sejmie zasiadałoby tylko 38 do 40 posłów. Redukcja członków sejmu z jednej strony pozwoli na zaoszczędzenie znacznych sum, z drugiej zaś na podniesienie wydajności prac sejmowych.

Takie są w ogólnych zarysach projektowane przez Rząd zmiany Konstytucji. Co się tyczy znów referendum, to będzie ono politycznym egzaminem narodu litewskiego, gdyż wykaże nietylko rządowi, lecz także zagranicy, że naród litewski dobrze już zdaje sobie sprawę ze znaczenie trwałego rządu i że solidaryzuje się pod każdym względem z cywilizacyjną i kulturalną pracą państwa litewskiego. O ileby zaś większość ludności nie przytaknęła nowym ideom ustroju państwowego Litwy i głosowała za dawnym regime'em, który pozwalał na samowolę partyj, byłoby to znakiem, że kraj zapadł w apatję i lenistwo, nie chcąc kroczyć naprzód z życiem. Tego się jednak spodziewać nie należy. Śmiałoby można już orzec, że naród litewski zgodzi się na proponowane zmiany konstytucji, bez dłuższych protestów.

W tej samej sprawie referendum piszą "Lietuvos Zinios" Nr. 140 z dnia 24/VI r.b. w artykule p.t. "Perspektywy referendum" co następuje:

"Wygłoszony dnia 15 czerwca r.b. odczyt radjowy o referendum cechuje wielki optymizm. Jednakże optymizm niezbyt uzasadniony. Skoro bowiem autor tego odczytu /natchniony przez Rząd/ uważa, że cały naród sprzykrzył już sobie dawne formy ustroju litewskiego, to w takim razie, poco jeszcze organizować referendum? Również gołosłownem twierdzeniem jest to, że wszystko co było dotychczas było złe i dla kraju szkodliwe, zaś wszystko co ma się zamiar czynić jest dobre i dla Litwy pożyteczne.

Jeszcze nie było wypadku, ażeby ograniczenie praw najwyższego ciała ustawodawczego w Państwie, uczyniło rząd trwalszym czy też lepszym. O ile sejm jest wszechmocny, to rząd jest popychadłem sejmu, lecz gorzej jeszcze, o ile sejm schodzi do rzędu rady przy organie wykonawczym. Zmiany konstytucji, o jakich "tautininkowie" marzą, a które mają nadać szerokie prawa prezydentowi i ministrom, nie są czemś nowem, coby mogło tak bardzo skłonić serca obywateli do referendum. Historja poucza, że dużo już było rządów i gabinetów, które się obchodziły bez sejmu. Jednocześnie ta sama historja stwierdza, że były to rządy jaknajgorsze. To też bez odpowiedniego uzasadnienia niepodobna twierdzić, ażeby proponowane obecnie reformy były nowe, czy też bezspornie dobre. O ile się proponuje, ażeby prezydenta obierał cały naród, jedynie dlatego, by prezydent mógł z większą

łatwością rozwiązywać sejm, to skonstatować należy, że "tautininkowie" użyli tu argumentu zupełnie słabego. Przecież za dawnej konstytucji z trzech sejmów dwa były rozwiązane, a nikt nie przeszkadzał prezydentowi tego dokonać. Twierdzi dalej "Lietuvis", że częste wybory już ludności na Litwie obrzydły. Biorąc logicznie, wypływać by z takiego twierdzenia winien wniosek, że właśnie odebrać należy od prezydenta prawo rozwiązywania sejmu, a to dla uniknięcia tych częstych wyborów. Tymczasem "Lietuvis", wbrew logice i własnemu twierdzeniu, gardłuje za prawem prezydenta rozwiązywaniu sejmu. Zachodzi więc jawna sprzeczność w wywodach organu "tautininków". W innem znów miejscu "Lietuvis" powiada w odpowiedzi na zarzuty zwlekania z odwołaniem się do woli ludności, że sejm ustawodawczy złożony ze 112 posłów opracowywał projekt konstytucji w ciągu przeszło roku, niepodobna więc wymagać, ażeby rząd mógł projekt zmienionej Konstytucji opracować w ciągu paru miesięcy. Z powyższego argumentu możnaby wyciągnąć wniosek, że skoro 112 posłów z sejmu ustawodawczego pracowało nad konstytucją w ciągu roku, to 8 ministrów z gabinetu p.Woldemarasa, musiałoby na pracę tę poświęcić conajmniej 14 lat. Jednocześnie jednak pisze "Lietuvis", że niezbędne jest zredukowanie liczby posłów do sejmu, gdyż wówczas podniesie się produktywność pracy i łatwiej będzie się z sejmem porozumieć. Wnosić więc z wywodów "Lietuvisa" należy, że 8 ministrom jednej partyj stokrotnie łatwiej jest się porozumieć, aniżeli 112 posłom różnych partyj. Niewiadomo też na jakie to 20 zmian konstytucyjnych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej powołują się "tautininkowie" biorąc to za przykład dla Litwy. Czyżby przytem "tautininkowie" sądzili, że konstytucja takich państw związkowych, jak Niemcy, czy U.S.A. mogą odpowiadać warunkom litewskim?

Dopóki "Lietuvis" powyższych wątpliwości nie wyświetli trudno wierzyć w zapewnienia jego, że zagranica w projekcie zmiany konstytucji litewskiej dopatruje się wielkiego kroku naprzód w rozwoju państwowej myśli litewskiej. Trudno także wierzyć, ażeby inowacje projektowane przez "tautininków" mogły pociągnąć ludność Litwy. Wprawdzie każdy obywatel pragnąłby lepszego, lecz skoro te inowacje "tautininkowo nie obiecują nic dobrego, w jakim że przeto celu naród głosował za ich uskutecznieniem. W związku z tem wątpić należy, co do pięknych perspektyw referendum, w jakie ze swej strony nie wątpi "Lietuvis". Na zakończenie zaprotestować należy przeciwko opinji "Lietuvisa", jakoby naród litewski, w razie niegłosowania za projektami "tautininków" dał dowód, że jest pogrążony w apatji i nie chce iść z duchem czasu. Podobne twierdzenie "tautininków" jest jawnem podeptaniem woli narodu. Skoro przeto "Lietuvis" uznaje naród za istotne źródło władzy, to nie powinien podobną krytyką woli narodu zgóry wyrażać narodowi braku zaufania.-

Wreszcie w sprawie proponowanych przez "tautininków" reform, pisze "Darbininkas" Nr. 25 z dn. 19/VI r.b. w artykule p.t. "W sprawie reform". Streszczenie:

Od dnia 17 grudnia r.ub. wciąż się mówi o reformach, bez których rzekomo nie może Litwa się obejść. W sprawie tej społeczeństwo litewskie podzieliło się na dwa odrębne, wrogie sobie nawzajem obozy. Jeden z nich twierdzi, że ustanowiona przez sejm ustawodawczy i dotychczas obowiązująca konstytucja litewska jest dobra i żadnych poprawek nie potrzebuje. Obóz ten twierdzi jednocześnie, że najwyższem zadaniem narodu jest przywrócenie porządku prawnego, który trwał do przewrotu grudniowego. Drugi obóz trzyma się opinji, że konstytucja dotychczasowa jest nieodpowiednia i wespół z ordynacją wyborczą

do sejmu wymaga reform.
Wobec takiego stanu rzeczy cały spór dwóch wspomnianych obozów da się streścić w dwóch wyrażeniach: 1/ czy wogóle Litwa potrzebuje jakichkolwiek reform? 2/ O ile reformy są potrzebne, to w jaki sposób ma się je dokonywać?
Grupy polityczne, którym dziś przypadło w udziale odegrywanie decydującej roli w życiu politycznem Litwy, widzą wyraźnie potrzebę reform. Cała różnica zdań wśród nich na ten temat sprowadza się do tego, że jednym się wydaje, iż pracę reformacyjną bardziej celowem byłoby powierzyć sejmowi, inni zaś sądzą, że w sprawie tej zadecydować powinien sam naród drogą referendum. Różnice zdań doprowadziły jak wiadomo tak daleko, że nastąpił rozłam w dwóch koalicyjnych pierwotnie partjach. Krikszczioniowie ustąpili z rządu stworzonego dn. 17 grudnia r.ub., pozostawiając cały ciężar rządów "tautininkom".
Błędnem byłoby mniemanie, że w życiu politycznem Litwy mogłyby nastąpić poważniejsze zmiany drogą redukcji względnie powiększenia liczby posłów na sejm, a zwłaszcza przedłużenia, względnie skrócenia okresu urzędowania prezydenta republiki. Ani zwiększenie kompetencyj rządu, ani też redukcja kompetencyj sejmu, w niczem sytuacji nie poprawią. Od pierwszych latm niepodległości litewskiej, aże do lata roku ub. Litwa znajdowała się w sytuacji anormalnej, gdyż trwał na Litwie stan wojenny i rząd posiadał nader szerokie kompetencje w zakresie ustroju państwowego. Wszelako, ani długi okres urzędowania prezydenta, ani niemal nieograniczona władza rządu, nie uchroniły kraju przed coraz większem różniczkowaniem się politycznem narodu, przed coraz większem ujawnianiem się sprzeczności interesów, które wreszcie doprowadziły do przewrotu grudniowego. Próżno by mniemać, że przewrót ów dokonał się jedynie dlatego, iż rząd socjalistyczny był nieodpowiedni, albo że partje rządzące popełniały grube błędy. Okoliczności te mogły jedynie przyśpieszyć proces przewrotu, lecz bynajmniej nie na nich polega przyczyna wynikłej katastrofy parlamentaryzmu litewskiego. Przyczyna ta, a raczej przyczyn, ukrywają się w warunkach socjalnego, kulturalnego i ekonomicznego życia narodu litewskiego, których nie potrafił należycie docenić sejm ustawodawczy i odpowiednio do tego stworzył konstytucji. Obecnie, gdy cały gmach państwowy, wzniesiony przez sejm ustawodawczy, zarysowuje się od szczytu aż do fundamentów, jasną jest rzeczą, że naród litewski winien szukać odpowiedniejszych form bytu państwowego i drogą zmiany konstytucji wytknąć nowe zasady życia, któreby zapewniły państwu trwałość, zaś wszystkim warstwom niezależnie od ich wyznań i narodowości, możność braterskiego, solidarnego współżycia i zgodnej współpracy. Jedynie takie zasadnicze reformy mogą być dla narodu i państwa litewskiego zbawienne. Myśl o takich reformach jest najzupełniej na czasie.-

"L i e t u v o s Z i n i o s" w s p r a w i e c e n z u r y n a L i t w i e.-

"Lietuvos Zinios" Nr. 140 z dn. 24/VI r.b. Art. p.t. W ważnej sprawie". Streszczenie:
W wywiadzie, udzielonym niedawno przedstawicielom prasy litewskiej, zaznaczył p.Woldemaras, że cenzura jest rzeczą nienormalną. Daje to podstawę do przypuszczenia, że rząd będzie imał się środków do poprawy sytuacji prasy litewskiej, która istotnie jest obecnie z racji cenzury, opłakana. Zaznaczyć należy, że wszelkie ograniczenia prasy na Litwie nie osiągają celu pod względem ideowym, najwięcej się przyczyniają do chronicznego kryzysu litewskiej prasy. Rząd powinien, mając to na względzie, poważnie się tą sprawą zająć.-

VI. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

Spis ludności w Kłajpedzie dnia 20 cs stycznia 1925 roku.

"Lietuvos Ukis" Nr. 6 /57/ t.V. z czerwca r.1927. Streszczenie.-

Spis ludności na obszarze Kłajpedy dokonany był jeszcze dnia 1 grudnia 1910 roku, a więc w czasie, kiedy Kłajpeda znajdowała się pod panowaniem niemieckiem. W latach późniejszych parokrotnie zamierzano przeprowadzić spis ponowny, wszelako różne okoliczności uniemożliwiały realizację tego zamiaru. Dopiero dnia 20 stycznia 1925 roku, na mocy okólnika Dyrektorjatu z dnia 25 listopada 1924 roku, nastąpił ostateczny spis ludności i zakładów przemysłowych na terytorjum obszaru Kłajpedy. Według spisu tego, dn. 20 stycznia 1925 roku na obszarze Kłajpedy liczba ludności wynosiła 141 tys.645, podczas kiedy według danych spisu 1 grudnia 1910 roku, liczba ludności wynosiła 141.257 osób. Tak więc od 1910 roku do 1925 roku, to znaczy w ciągu lat 15, ludność obszaru Kłajpedy wzrosła zaledwie o 387 osób. Ze 141.645 osób mężczyzn jest 67.003, czyli 47,3%, zaś kobiet - 74.642, czyli 52,7%. Na każde 1000 mężczyzn przypadło w 1925 roku w Kłajpedzie 1.114 kobiet, zaś w 1910 nawet 1.118. Nadwyżka kobiet jest przeto w Kłajpedzie niezwykle duża. W zestawieniu chociażby ze stosunkami statystycznemi w Niemczech, gdzie w 1925 roku na 1000 mężczyzn przypadało 1.072 kobiety, zaś na Litwie, według spisu z dn. 17 września 1923 roku na 1.000 mężczyzn przypadało 1.097 kobiet.

Według powiatów poszczególnych ludność obszaru Kłajpedy wyglądała jak następuje /1925 r./ m.Kłajpeda - 35.845, pow. Kłajpeda - 30.409, pow. Szyłuta - 56.464, pow. Pogiegie - 38.987.

Obszar rolny terytorjum Kłajpedzkiego wynosi 2415,09 qkm., przyczem na każdy kilometr kwadratowy przypada 58,62 mieszkańca, podczas kiedy Litwa, licząca 53,242 qklm. posiada ludności 2.028,971, a więc na kilometr kw. przypada 38,11 mieszkańca.

Gospodarstw domowych znajduje się na obszarze Kłajpedy 32.701, z czego w m.Kłajpedzie 9.066, w powiecie Kłajpedzkim 6.229, w pow. Szyłuta - 8.521, w pow. Pogiegie - 8.885. Na każde przeto gospodarstwo domowe przypada 4,33 ludzi. Według spisu w Kłajpedzie w dniu 20 stycznia 1925 roku zamieszkałych było 18.277 domów mieszkalnych, 76 innych budynków i 59 budek, statków i t.d., 94 domy mieszkalne były niezamieszkane. Na każdy budynek zamieszkany przypada na obszarze Kłajpedy, przeciętnie, 7,69 ludzi, w m. Kłajpedzie 18,12 , w pow. Kłajpedzkim 6,84, w pow. Szyłuta - 6,07 i pow. Pogiegie 6,5. Na obszarze Kłajpedy daje się zauważyć brak lokalów mieszkalnych.

Z ogólnej liczby 141 tys.645 mieszkańców, 136,367 , czyli 96,27% ludności posiadało obywatelstwo miejscowe, zaś 5,278, czyli 3,73% byli to obcokrajowcy, w tej liczbie 4.821 obywatele niemieccy, 145 obywateli rocyjskich, 79 łotewskich i 233 innych państw.

Według narodowości, ludność obszaru Kłajpedy dzieliła się dn. 20 stycznia 1925 roku, jak następuje: narodowość litewska: 37.626, niemiecka 59.337, inne narodowości 39.404. Razem 136,367.;34.337 mieszkańców określiło swą narodowość jako kłajpedzką. Zaliczono tych ludzi do grupy narodowość niewskazana.

Języka litewskiego używało w 1925 roku 27,59% ludności, niemieckiego 43,51%, narzecza kłajpedzkiego 25,18%, inne 3,72%.-